Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 5 grudnia 1931 Nr. 142

Ładny kongres pokojowy!

Na kongresie pokoju w Paryżu wywiązała się dzika bójka na laski i krzesła.

Paryż. Piątkowe obrady międzynarodowego kongresu pokoju w pałacu Trocadero zakończyły się niebywałym skandalem.

Nastrój początkowo był spokojny i nic nie zwiastowało zbliżającej się burzy. Lecz z chwilą, gdy na trybunę wszedł poseł do Reichstagu, eks-Alzatczyk, obecnie renegat, nazwiskiem Joss, rozległy się krzyki i gwizdy.

Joss próbował przemawiać, lecz nieopisany tumult zagłuszył słowa. — Przewodniczący kilkakrotnie przerywał obrady, wzywając uczestników do spokoju. Gdy po raz czwarty Joss zaczął przemawiać, na sali rozległy się ryki syren samochodowych, piszczałki i grzechotki. Krzyczano: „Precz z renegatem“. „Nie chcemy zdrajcy na trybunie!“ Wzburzony Joss zrezygnował z wygłoszenia przemowy.

Pewne uspokojenie wniosła mowa lorda Cecil'a, wygłoszona ze swadą i humorem. Skoro jednak przewodniczący zaczął odczytywać depeszę, nadesłaną przez sen. Boraha, tumult wzmógł się na sile, słuchacze poopuszczali miejsca i tłumnie ruszyli ku trybunie. Czytania depeszy nie dokończono.

Ukazanie się Painleve'go w towarzystwie Herriot'a, którzy również zamierzali wziąć udział w obradach zjazdu, stało się hasłem do wybuchu ogólnej bijatyki.

Delegaci narodowości francuskiej szturmowali trybunę. Painleve usiłował coś mówić, lecz wrzawa zagłuszyła słowa Herriot, gestykulując gwałtownie, krzyczał coś niezrozumiałego. W kilku punktach sali wybuchły bójki. Część uczestników śpieszyła do szatni i wracała z pękami lasek. Dokoła trybuny mrowie ludzkie huczało.

Do sali wkroczyła żandarmerja, którą niektórzy z uczestników kongresu witali oklaskami, inni znów gwizdem. Herriot i de Juvenel opuścili Trocadero tylnem wyjściem, pod ochroną żandarmów. Na sali tumult i bójka. Tłum atakował lożę, w której siedział jeden z wybitnych literatów francuskich. Po chwili napastnicy wywlekli literata i bili go. Na trybunę padły dwa krzesła, rzucone z tłumu. Żandarmerja wyprowadziła kilkunastu rozjuszonych uczestników kongresu, a przewodniczący zarządził przerwę. Podczas obrad wtargnęli na salę komuniści, wskutek czego wywiązała się gwałtowna bójka. Komunistów siłą usunięto.

Po upływie pół godziny obrady wznowiono, przyczem, bez żadnej dyskusji, kongres uchwalił protest przeciwko wypadkom mandżurskim. Uczestnicy rozeszli się w nastroju przygnębionym.

Programowe uchwały Rady Naczelnej Stron. Narodowego.

Dnia 21 i 22 bm. obradowała w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego pod przewodnictwem prezesa stronnictwa, senatora Bartoszewicza.

„Rada Naczelna, zatwierdzając z uznaniem działalność Komitetu Politycznego, Zarządu Głównego i Klubu Narodowego w Sejmie i Senacie oraz utrzymując w całej pełni stanowisko zdecydowanej opozycji przeciw rządom pomajowym, ich systemowi polityczn mu oraz ich gospodarce, uchwala:

I.
Prawo.

W życiu naszem wewnętrznem musi być zapewniona moc prawa, którego nikomu bezkarnie naruszać nie wolno. Zgodna z ustawami swoboda zebrań i wolność prasy, dotkniętej obecnie już nie tylko ustawicznemi konfiskatami, ale także zawieszeniem pism, niezawisłość sądów oraz adwokatury są niezbędne w państwie praworządnem.

Muszą być powszechnie uznane i przestrzegane w życiu publicznem zasady moralne, zgodne z naszą odwieczną cywilizacją, wyrosłą na niewzruszonych podwalinach wiary rzymsko-katolickiej i kultury zachodniej. Na tych zasadach oraz na tradycji narodowej oparte być też musi wychowanie młodych pokoleń polskich.

II.
Obrona Państwa.

Bezpieczeństwo naszych granic i całość państwowego polskiego terytorjum winny znaleźć istotną gwarancję przedewszystkiem we własnej sile obronnej. Gotową siłą obronną jest armja polska, która musi służyć narodowi polskiemu jako całości. Bojowa gotowość jej armji, jej należyte według wzorów zachodnich przygotowanie i materjalne zaopatrzenie winny być nieustanną troską całego narodu. Honor armji, jej oficerów i żołnierzy, musi mieć wartość stałą o jednolitej treści. Od takiej własnej siły obronnej zależy w dużym stopniu wartość i skuteczność naszych sojuszów z innemi państwami, przedewszystkiem sojuszu z Francją, który jest i musi pozostać kamieniem węgielnym naszej polityki zagranicznej.

III.
Polityka zagraniczna.

Musimy mieć realną polską politykę zagraniczną, świadomą swoich celów i dążeń, a nie politykę, załatwiającą doraźnie, od wypadku do wypadku, sprawy, narzucane nam przez innych.

Na tle ruchu tu doniosłym przeobrażeniom politycznym i gospodarczym w stosunkach światowych, Niemcy, chociaż same zagrożone wskutek własnej rozrzutności na cele wzmocnienia warsztatów i zbrojeń, starają się obecne przesilenie światowe wyzyskać dla ponownego zaboru Pomorza na t. zw. drodze pokojowej. Warunki powszechnego kryzysu gospodarczego nie są obecnie pomyślne dla tych wichrzeń niemieckich i dobra polityka zagraniczna polska mogłaby je odeprzeć łatwiej, niż kiedykolwiek. Nie widać jednak wyraźnej, czynnej i sprawnej polityki zagranicznej polskiej dla utrwalenia pokoju na wschodzie i odparcia uderzeń na zachodzie. To sprzyja niebezpiecznemu oswajaniu się niektórych krajów z hasłami rewizjonistycznemi Niemiec, a nawet tak nieoczekiwanemu poparciu, jak ostatnio m. in. w znanych wystąpieniach w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Tym politycznym niebezpieczeństwom na gruncie międzynarodowym, wzmożonym trudnościami, wynikającemi ze stanu wewnętrznego kraju, sprostać może tylko polska polityka zagraniczna, należycie orjentująca się w rozwoju stosunków i układzie sił na terenie międzynarodowym i konsekwentnie, z również ale zarazem ze stanowczością zmierzającą do zdecydowanego odparcia ataku wrogiego, do wzmocnienia stanowiska Polski i utrwalenia pokoju.

IV.
Prawo małżeńskie.

Rada Naczelna stwierdza, iż Polska, jako państwo narodu katolickiego, nie może oprzeć ustroju prawnego rodziny na zasadach, których wyrazem jest opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną projekt nowego prawa małżeńskiego, godzący w sakramentalny charakter małżeństwa i niszczący podstawy moralne życia rodzinnego.

Rada Naczelna poleca posłom i senatorom S. N., aby w razie przedłożenia tego projektu pod obrady Izb Parlamentarnych solidarnie głosowali przeciw niemu i zwalczali go z całą stanowczością.

V.
Sprawa żydowska.

Liczba żydów w Polsce, ich groźna dla naszej przyszłości pozycja w życiu gospodarczem, która znacznie się wzmocniła za obecnych rządów cieszących się stałem ich poparciem, rozkładowy wpływ żydów na moralność i wogóle na duchowe życie narodu, ich wieszcie wrogie w stosunku do dążeń polskich stanowisko polityczne sprawia, że polityka narodowa polska musi się zwracać z całą stanowczością przeciw niebezpieczeństwu żydowskiemu.

Główną przyczynę zajść, które zakłóciły prawidłowy bieg życia uniwersyteckiego, Rada Naczelna widzi we wzrastającej agresywności żydów, w policzeniu, ulegającej ich roszczeniom oraz bierności społeczeństwa polskiego wobec zalewu żydowskiego.

Rada Nadzorcza Str. Nar. postanawia:

1. Położyć nacisk na obowiązek popierania handlu i rzemiosła polskiego przez kupowanie wyłącznie u chrześcijan oraz zwalczania żydów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego; obowiązek, który nie tylko winien być przestrzegany przez wszystkich członków Stronnictwa, ale wpajany przez nich całemu społeczeństwu.
2. Prowadzić skuteczną walkę ze szkodliwym wpływem żydowskim na polskie życie umysłowe i moralne oraz z zalewem żydowskim w wolnych zawodach.
3. Dążyć do ograniczenia liczby żydów w państwowych szkołach średnich i wyższych (numerus clausus).
4. Polecić Zarządowi Stronnictwa zorganizowanie gruntownych prac, prowadzących do wzmocnienia handlu polskiego i oparcia go na zdrowych podstawach.

VI.

Dotyczy kresów Wschodnich. (Dok. n).

P. Wojewoda Pomorski u P. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 3. 12. P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj przed południem nowomianowanego wojewodę Pomorskiego, p. Kirtiklisa.

Wiceminister Beck wyjechał do Paryża.

Warszawa, 30. 11, Wicemin. spr. zagr., p. Józef Beck, wyjechał dziś wieczór w sprawach urzędowych do Paryża, skąd uda się następnie na 10-dniowy urlop wypoczynkowy.

Zgon zasłużonego kapłana.

Rzym, 2. 12. Wczorajszej nocy zmarł na anewryzm serca kanonik kapituły sandomierskiej, ks. Józef Rokoszny, znany historyk Sandomierza i Radomia. Ks. Rokoszny był przyjęty onegdaj wraz z biskupem sandomierskim ks. Jasińskim na specjalnej audjencji przez Ojca św. W nocy dostał ataku serca i pomimo pomocy lekarskiej zakończył życie.

Reorganizacja przemysłu naftowego.

Reorganizacja kartelu naftowego zbliża się do końca: 88 proc. firm, zrzeszonych w kartelu obecnym, zgodziło się na projekt reorganizacji, opracowany przez b. ministra Szydłowskiego i uzgodniony przezeń z organizacją producentów ropy.

Tylko dwie rafinerje zrzeszone robią jeszcze objekcje (w tej liczbie jedna duża i jedna mała.)

Obecnie prof. Pilat dokonywa objazdu rafineryj i ustala zdolność przeróbczą, na której podstawie określone zostaną kwoty wytwórczości.

W zależności od tej pracy prof. Pilata zostanie też zdecydowana sprawa małych rafineryj, która dotychczas była jedną z największych bolączek przemysłu naftowego.

Nowa klęska dla robotników. — Generalne unieruchomienie fabryk łódzkich na jeden miesiąc.

Jak donoszą z Łodzi, wielki przemysł łódzki postanowił unieruchomić fabryki na okres od 15 grudnia do 15 stycznia.

Przerwę tę fabryki wykorzystać mają na przeprowadzenie generalnego remontu oraz inwentaryzacji zasobów.

Decyzja ta wywołała wielkie poruszenie i zdziwienie, gdyż, choć w roku zeszłym niektóre fabryki także w tym czasie zostały zamknięte, to jednak okres zamknięcia był krótszy i objął nieliczne tylko fabryki.

Błogosławieństwo Ojca św. dla całej Polski.

Citta del Vaticano. Podczas audjencji dla alumnów kolegjum polskiego, przyjętej przez Ojca św. wraz z rektorem kolegjum O. Olejniczakiem, Papież wygłosił dłuższe przemówienie, udzielając apostolskiego błogosławieństwa kolegjum polskiemu, alumnom, ich rodzinom i całej Polsce.

„Dziennik Wileński“ zaczął znowu wychodzić. Zawieszenie pisma cofnięto.

Wilno, 30. 11. W dniu dzisiejszym wydawnictwo zawieszonego od 16 dni „Dziennika Wileńskiego“ otrzymało zawiadomienie władz sądowych o zmianie decyzji z dnia 14 ubm. o zawieszeniu wydawnictwa. Wobec tego, poczynając od dnia jutrzejszego, pismo wychodzić będzie normalnie. „Dziennik Wileński“ zawiadomił o tem swych czytelników w wydanym nad wieczorem dodatku nadzwyczajnym.

Proces b. więźniów brzeskich.

Dwudziesty siódmy dzień rozprawy

Nader ciekawe zeznania adw. Bittnera

Jako pierwszy świadek stanął adw. Wacław Bittner, poseł Ch. D.

Sw. na pytania adw. Nowodworskiego opisuje, w jaki sposób Ch. D. weszła w skład Centrolewu.

Misja pacyfikacyjna.

Swiadek po najściu oficerów na Sejm, widząc, że nadchodzą jakieś wypadki, postanowił ni mniej ni więcej tylko zająć się... pacyfikacją stosunków. Zwracał się w tej sprawie do prezesów klubów lewicy i środka, a także do menerów sanacji. Chodziło o sprawę zmiany Konstytucji i przeprowadzenie takiej w niej zmiany, aby rząd jej nie łamał. Wszystko podobno wróżyło pomyślny wynik porozumienia. Ponieważ w tym czasie zjawiły się głośne wywiady Piłsudskiego, opozycja stawiała za warunek zgody ustąpienie gabinetu Switalskiego. Rząd Switalskiego istotnie ustąpił. Nowy minister sprawiedliwości, p. Dutkiewicz, starał się przeprowadzić rewizję Konstytucji, a oskarżony Kiernik włożył wielką pracę w przeprowadzenie kompromisowego projektu zmiany Konstytucji. Ow projekt w formie wniosku sejmowego świadek przedkłada sądowi.

Ta sytuacja zmienia się w lutym i marcu r. 1930. Do świadka nadchodzą wieści, że wśród sanacji **jest grupa, przeciwna kompromisowi, która będzie się starała nie dopuścić do zmiany konstytucji.** W owym czasie pewien poważny członek **BB, kolega uniwersytecki świadka, oświadczył mu, że. jeśli Konstytucja do kwietnia w Sejmie nie będzie załatwiona, to wogóle w Sejmie załatwienia nie będzie.** Nastąpiły w Sejmie **awantury, rozbijanie krzeseł i mebli.** Wszystko wskazywało na to, że **pacyfikacja** ma zostać **uniemożliwiona.** Ale koledzy świadka, obecnie siedzący na ławie oskarżonych nie zrażali się tem, pracowali dalej i żądali zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu w celu prac nad sprawami gospodarczemi i rewizją Konstytucji. **P. Liberman był** zdania i tłumaczył to wszystkim, że w sprawie Konstytucji lepiej zająć platformę **kompromisową,** niż **patrzeć** na **stan wrzenia** w kraju.

— Byłem zdumiony — mówi świadek — **umiarkowaniem p. Libermana** i pytałem go o przyczynę tej zmiany, a on odpowiedział mi: **„Jestem już w tym wieku, że już niedużo pracy dla Polski będę mógł poświęcić, chcę więc użyć całego mego doświadczenia, aby doprowadzić do normalizacji stosunków w kraju".**

W dniu 20 czerwca, a więc na tydzień przed Kongresem Krakowskim, za zezwoleniem marsz. Senatu Szymańskiego, odbyło się posiedzenie wszystkich posłów i senatorów. Mnie poruczono referat co do zasad w sprawie zmiany Konstytucji. Mam go przy sobie (świadek wyjmuje papier).

Jednak sesję parlamentu **zamknięto,** nie dokonawszy jej otwarcia.

Ani **Kongres** ani **manifestacje 14 września nie mogły mieć** na celu wywołanie **rewolucji** i aczkolwiek dyktatura istnieje nadal, jednakże czy to pod wpływem czynników międzynarodowych czy też jakiejś organizacji krajowej nie może wielu rzeczy zdziałać.

Adw. Nowodworski: Czy można powiedzieć, że stan wrzenia istniał do września 1930 r., a po **zaaresztowaniu** posłów nastąpiło **uspokojenie?**

— Nie. **Wprost przeciwnie.**

— Czy po Brześciu nastrój opozycyjny **wzrósł?**

— **Tak. Do tego stopnia, że dla Brześcia pozrywano cały szereg stosunków** osobistych, a ze strony ludzi **starszych 60—70 spotykałem się z takiemi oświadczeniami, jakich się nigdy** nie spodziewałem. **Niepokojące** wytworzyły się teraz **nastroje** wśród ludności, bo zaczyna ona tracić przywiązanie i zaufanie do państwa.

— Pan wspomniał, że p. Witos jeździ po najdalszych zakątkach kraju. A czy do **Biarritz** także jeździł?

— **Tego nie słyszałem.**

— Czy kolega słyszał o takiej rewolucji, która **ma 2 miesiące wakacyj?**

— **Nie.**

— Czy przedstawiciele Ch. D. brali **udział w Kongresie?**

— **Tak.**

— A czy zostali **pociągnięci do odpowiedzialności.**

— Jeden z naszych kolegów, **Urbański,** został **oskarżony** o przemówienie na rynku Kleparskim.

— Ale czy o przygotowanie **zamachu** był kto oskarżony?

— **Nie.**

— Czy były obawy, że zetknięcie się PPS krakowskiej z Ch. D. może doprowadzić do nieporozumień?

— Owszem.

— I razem te organizacje miały iść na Warszawę?

— Jak można było **skonstruować** akt oskarżenia o zamach na rząd — ja **tego nie rozumiem.**

Następnie mówca wyraża zdziwienie, dlaczego **wobec tego on i jego koledzy z Ch. D. nie zostali** pociągnięci do odpowiedzialności.

Osk. Kiernik: Swiadkowie oskarżenia zeznali, że prace nad usunięciem rządu były tak posunięte, że przygotowana była lista nowego rządu.

— **Nietylko lista, ale nawet** osoba premjera **nie była** omawiana.

Adw. Rauze: Czy 14 września mieli wszyscy posłowie i senatorowie Centrolewu być w Warszawie?

— Bynajmniej. Właśnie wielu miało w tym czasie zebrania na prowincji. —

Zeznania red. Haeckera.

Przed sądem staje redaktor naczelny socjalistycznego, krakowskiego „Naprzodu".

Przewodn.: Ile świadek ma lat?

— 56.

Swiadek 39 lat pracuje w organizacji PPS. i jako dziennikarz. W czasie kongresu był członkiem OKR.

Adw. Jarosz: Czy zebranie na rynku Kleparskim ludzi z różnych ugrupowań nie budziło obaw?

— Nikt nie zdawał sobie sprawy, jak wypadnie zebranie ludzi z tak różnych stanowisk, jak PPS. z Ch. D., które ze sobą wprowadziły ostre walki. Nie było wypadku, aby kiedykolwiek członkowie tych stronnictw razem obradowali. Nie wiadomo, czy ci ludzie odłożą na bok swoje spory i potrafią ze sobą po ludzku mówić. Byliśmy świadkami, że jeśli nawet politycznego skutku z tych obrad nie będzie, to jednak osiągnie się podniesienie poziomu politycznego mas.

— Czy w PPS. były fermenty rewolucyjne?

— Tak. Rzadko, ale intensywne.

— Kiedy?

Propagatorzy rzezi endecji.

— Po zamachu 16 grudnia 1922 r. na Narutowicza, **który odbył się w południe, po poł. gromadziły się** w Krakowie liczne grupy robotników. Niektóre elementy **chciały to wykorzystać i urządzić** rzeź **Narodowej Demokracji i jej przywódców. Parto do tego bardzo namiętnie, do tego mordowania niewinnych ludzi.**

— Czy te żywioły są dziś w partji?

— Nie. **Te elementy są dziś w B. B.** Mnie osobiście **bardzo autorytatywna osoba robiła gorzkie wyrzuty, żeśmy nie dopuścili do krwawego odwetu.**

— **Kto robił te wyrzuty?**

(Swiadek wymienia nazwisko i okoliczności rozmowy).

Student 23-letni, który przepadł na egzaminie, był cenzorem gazet.

— Kto stale konfiskował „Naprzód"?

— Proszę wysokiego trybunału. Jest dziwna sprzeczność między liczbą konfiskat dokonanych i uchylonych. My tę wielką liczbę uchylonych konfiskat tłumaczymy sobie w ten sposób, że w sądzie panuje znajomość prawa, a **wykonawcy konfiskat nie mają ani znajomości, ani poczucia prawa.** Stawał przed sądem cenzor krakowski **23 letni, mówił, że ma za sobą trzy lata prawa. Tego nawet nie ma dwa lata i ten chłopiec w dodatku przepadł przy egzaminie.** Swiadek mówi o złośliwych konfiskatach młodego cenzora krakowskiego: gdyśmy wydali na wilję większy kosztowniejszy numer, skonfiskował go nam, wyszukawszy jakiś ustęp. Zaraz w wilję zebrał się sąd i zwolnił nam numer z konfiskaty. Ale wyekspedjować tego numeru nie mogliśmy, bo było już zapóźno. Po decyzji sądu dzwoni do nas Choczyński i mówi, że możemy zabrać nakład, ale myśmy oświadczyli, że nie weźmiemy, lecz będziemy się domagać zwrotu kosztów tego nakładu. Wtedy Choczyński zaśmiał się i powiedział: „zobaczymy".

Zwrot pieniędzy za straty.

I nie płacono nam należnych sum za straty z powodu konfiskat. Chodziliśmy od Annasza do Kaifasza. Przez 7 miesięcy nie dano nam odszkodowania za ten numer i musieliśmy wskutek tego wnieść podanie o wprowadzenie **zarządu przymusowego nad jedną z kamienic rządowych w Krakowie, chcąc z czynszów pobrać należne** nam pieniądze. **Wtedy dopiero nam zapłacono.**

Adw. Graliński: Pan mówił o podróży wiceministra Swiątkowskiego i o konferencjach. Czy co do tych wiadomości nastąpiły jakieś zaprzeczenia?

— Nie.

Następnie na zapytanie, jakie elementy są wśród socjalistów z pod znaku sanacji, świadek odpowiada — to męty.

„Piatiletka sanacyjna".

Prok. Grabowski: Skąd pan wiedział o tych podróżach p. wiceministra Swiątkowskiego i o treści konferencyj?

— Kraków jest małem miastem, o tem powszechnie wiedziano: uważałem to za zupełnie pewną wiadomość, nie było żadnego oficjalnego sprostowania.

— No dobrze, ale skąd pan o tem wiedział?

— Nie miałbym żadnych źródeł informacyj, gdybym okazał się niedyskretny.

— Więc to nie kaczka dziennikarska?

— Nie, to pewna wiadomość.

— Czy wiceminister Swiątkowski jeździł do Lwowa również na werbunek prokuratorów.

— Tego nie wiem.

— A może nam pan powie, co zrobił oskarżony Mastek z karabinami, zabranemi wojsku?

— Oddano je wojskowości.

— Może pan wskaże kogoś, kto był przy rozmowie **pańskiej z p. Piłsudskim?**

— **O ile pamiętam był przy tej rozmowie Leopold Jaworski.**

— A więcej nazwisk?

— Może sobie przypomnę.

— Ale kiedy?

— Nie wiem, ale mogę panu prokuratorowi zakomunikować, że to **było w książce Marjana Korczaka pt.: „Piatiletka sanacyjna". Stwierdzić muszę, że odnośnie do wspomnianych ustępów nie było żadnych zaprzeczeń.**

Zeznania b marszałka Sejmu Rataja, stającego jako świadek.

Po przerwie obiadowej staje jako świadek były marsz. Sejmu, Maciej Rataj. Na pytanie adw. Urbanowicza b. marsz. Rataj odpowiada:

— Za mojego marszałkowania odbyły się wybory **na prezydenta,** z których wyszedł najpierw marszałek Piłsudski, **a potem** Ignacy Mościcki. Stronnictwo Piasta odczuło jako wielką tragedję to, co się stało w maju 1926 r. Nie dlatego, że przewrót dotknął dwu ludzi, należących do stronnictwa, ale dlatego, **że** uderzył w to, co było filarem naszych wierzeń **politycznych,** a mianowicie praworządność.

Jednakże Piast zrozumiał jedno, że trzeba się do tego **faktu** tak ustosunkować, aby po jednej tragedji nie przyszły dalsze wstrząsy aby chaos, który się wytworzył, skierować na tory normalnej pacyfikacji. Po definitywnym wyborze prezydenta **stosunek** Piasta do rządu ułożył się w sposób rzeczowy. **Zajęto się** normalnemi pracami parlamentarnemi. **Byliśmy bardzo lojalni.** Kiedy na porządku dziennym stanęła sprawa uprawnień dla **Pana** Prezydenta, tu obecny oskarżony Kiernik był **bardzo gorliwy,** tak że mu to wytykał dr. Liebermann, mówiąc, że Kiernik, **jak ta** kureczka, znosi wciąż nowe jajeczka dla Pana Prezydenta. **A** możeby to, a możeby jeszcze co innego.

— Czy według rozumienia pana marszałka głosowanie **najpierw** na pana Piłsudskiego, a potem na Mościckiego **należy** uważać za legalizację zamachu?

— Jestem w bardzo trudnem położeniu. Wobec zgromadzenia politycznego mógłbym odpowiedzieć jednem słowem, ale stoję przecież przed sądem i muszę powiedzieć: czyn **nielegalny,** sprzeczny z prawem może być zalegalizowany jakimś **późniejszym** aktem ustawodawczym, a nic takiego się nie wydarzyło.

W znaczeniu politycznem chodziło o jakieś uznanie **faktu,** którego nie można było zaprzeczyć. Zarówno panu prezydentowi Wojciechowskiemu, jak i prezesowi Witosowi, kiedy podali się do dymisji w Wilanowie, chodziło o to, aby uniknąć dalszego rozlewu krwi. Później cała moja polityki i polityka „Piasta" zmierzała do tego, aby rozwój wypadków skierować na tory praworządne. Wszyscy na to grali, wszyscy tego pragnęli.

W dalszym ciągu świadek na żądanie obrony przytacza szereg najjaskrawszych przykładów łamania prawa oraz gróźb zamachowych ze strony sfer prorządowych.

Znika szacunek dla prawa.

— Sądzę — mówi dalej świadek, — że dla państwa największem niebezpieczeństwem współczesnem jest anarchizowanie się społeczeństwa. **Znika szacunek dla prawa, ten naiwny prosty szacunek, a tak niezmiernie cenny dla państwa. To, co się dzieje w tej chwili u góry, przenika do dołu. Każda najmniejsza komórka administracyjna wie dzisiaj, że prawo można obejść, że na prawo można przymknąć oczy. A więc otwiera się wielkie pole dla samowoli.**

Kiedy po **długoletniej pracy w Sejmie** zetknąłem się **znowu z tym naiwnym człowiekiem ze wsi, który odnosił się zawsze w sposób niemal piękny do tego, co istnieje w tak zwanym** przez niego paragrafie, **ujrzałem niesłychane spustoszenie w duszy społecznej i przeraziłem się tego. Sądzę, że przerażającym jest ten objaw** dla każdego bez względu na to, czy mu się rząd podoba, czy też nie.

W dalszym ciągu, mówiąc o Centrolewie, świadek stwierdza:

— Nie sądzę, aby Centrolew był czemś występnem, ale jeśli był, to na ławie oskarżonych powinienem **ja siedzieć, a nie prezes Witos i dr. Kiernik.**

Obr. — **Jak pan sobie tłumaczył, że właśnie ci panowie znaleźli się na ławie oskarżenia?**

— Czyniliśmy różne przypuszczenia i doszliśmy w końcu do przekonania, że ci panowie znaleźli się tutaj dlatego, albowiem **uchodzą za tych, którzy uniemożliwiają współpracę rządu z Sejmem. Ale to jest w najwyższym stopniu niesłuszne.**

Przeciągnięta struna może pęknąć.

Swiadek: — Chłop rewolucji nie zaczyna ani jej nie kończy. Czasami bywa czynnikiem rozstrzygającym, ale zawsze jest tym, który koszty tej rewolucji płaci. Jako stronnictwo chłopskie nie moglibyśmy myśleć o żadnym zamachu. Nie mogliśmy przedstawić psychicznie ani siebie ani nas, w któreśmy wpajali hasła praworządności.

Obr. — W jednym z artykułów, umieszczonych w piśmie, przez pana redagowanem, był zwrot, że **struna jest przeciągnięta i może pęknąć?**

Sw. — Tak jest. **To samo twierdzę nawet dzisiaj. Struna jest przeciągnięta i może pęknąć. Wysiłki ludzi, którzy trzymają masy w karbach, mogą niedługo już nic nie poradzić. Na porządku dziennym wydarza się stosowanie teroru wobec ludzi, zebrań i zgromadzeń.** Wstrzymanie ludzi, aby na to wszystko nie reagowali tą samą bronią, jest rzeczą coraz cięższą.

Obr. — A co pan może powiedzieć o wypadkach w dniu 14 września?

Sw. — Demonstracje w dniu 14 września były niczem innem, jak tylko wprowadzaniem w świat Centrolewu wyborczego.

Następnie prokurator Grabowski zarówno, jak i obrońcy i sami oskarżeni zadają byłemu marszałkowi Ratajowi długi szereg pytań, dążąc do wyjaśnienia roli i zamierzeń Centrolewu. Niektóre ustępy z wyjaśnień b. posła Rataja, specjalnie, gdy mówił o swej działalności, wywoływały na sali duże wrażenie. Wiele osób miało łzy w oczach.

O p. Korfantym.

Wreszcie prokurator Grabowski prosi świadka o scharakteryzowanie sylwetki p. Korfantego, przypominając, że po upadku gabinetu p. Sliwińskiego w lipcu 1922 r., kiedy proponowano na prezesa ministrów pana Korfantego, p. Rataj, imieniem Piasta, wygłosił w Sejmie przemówienie, skierowane przeciwko p. Korfantemu, podnosząc przytem zarzuty natury moralnej.

Sprawa p Korfantego wywołuje dłuższą dyskusję pomiędzy obroną a urzędem prokuratorskim, przyczem zarówno z jednej, jak i z drugiej strony padają ostre słowa. W związku z tem oskarżony Pragier referuje sądowi wyrok, powzięty przez sąd.

Wyrok ten zresztą składa w oryginale prokurator Grabowski, prosząc o załączenie do akt sprawy.

WROGI PAŃSTWA.

3

(Ciąg dalszy).

Wpatrujący się weń jest młodzieńcem, liczącym około dwudziestu ośmiu lat, bogata zbroja go okrywa, cenniejsza dla sztuki, z jaką wyrobiona, niż dla materjału. Pancerz zdobny był z wypukłemi wyobrażeniami, z których jedno na piersiach przedstawiało dumnego triumfatora, stojącego na wozie, przez lwy ciągnionym, drugie na plecach wyobrażało Herkulesa, walczącego z piekielnym cerberem. Na naramiennikach błyszczą gniewne głowy Meduzy ze złota, z oczyma z drogich kamieni. Z pod naramienników wychodził rąbek tuniki, nie okrywającej całych rąk, których muskuły siłę wielką zdradzały. Giętkość pancerza, zasłaniającego dolne części ciała, wskazuje, że jest z pierścieni złożony. Na nim złociste okrycie. Złocona blacha bronzowa golenie osłaniała; na nogach miał trzewiki z czerwonej materji, zdobne złotemi główkami lwów. Przy boku zwieszał mu się na bogatym pasie miecz rzymski, krótki, dwusieczny, w srebrnej pochwie, okrytej piękną wypukłą robotą. Krótka tunika, wystająca z pod zbroi, miała rąbek szeroki purpurowy, z którego poznać było można wysoki stan młodzieńca. Cała zbroja wogóle, w jakiej go widzimy, przysługuje tylko cesarzom, książętom i trybunom, innym wolno było nosić jedynie podwójny pancerz bez blach na goleniach, a prości żołnierze zadowolić się musieli pasem samym.

Oblicze blade młodzieńca ma wyraz szlachetny, postać silna, wzrost mierny, oko bystre, lecz spokojne, poważnie patrzące, jak przystoi ludziom dostojnym, bez owej namiętności lubieżnej, a charakteryzującej wówczas wyższe sfery pogaństwa.

Zapatrzony w plan bitwy, stał nieporuszony, dopóki szelest w portyku nie zwrócił jego uwagi. Drzwi się otworzyły i dwóch mężów weszło do kolumnady. Młodzieniec okiem rzucił na wchodzących i zdziwił się nie mało.

„Galerjusz i Marek Trebonjusz, — tu, na tem miejscu"? mówił do siebie. — „Cóż to znaczy?"

Cofnąwszy się w głąb portyku, stanął nieruchomy, jak bogów posągi, wokoło ustawione.

Cezar Galerjusz, władca Tracji, a zięć cesarza Dioklecjana, był krępej, niezgrabnej postawy. Zamieniwszy rychło już kij pastuszy na miecz, odznaczał się wielkiem męstwem i powoli doszedł do najwyższych godności wojskowych, a w końcu nawet cezarem — współrządcą — mianowany został. Atoli dzikość, okrucieństwo i brak wszelkiego wykształcenia pozostały w dawnym niewolniku. W obliczu jego brzydkiem uwydatniały się podstęp i chytrość. Niskie czoło, wejrzenie fałszywe, włos najeżony, usta lubieżne, postawa dumna i wyzywającą, głos donośny i rozkazujący nie wzbudzały zaufania. Aby zataić niskie pochodzenie, wymyślił nędzną bajkę, że bożek Mars w postaci węża zbliżył się do matki jego, a on z boga bierze początek. Chrześcijan nienawidził najokropniej, a matka jego Romula, kobieta zabobonna, podniecała w nim tę nienawiść okrutną. Galerjusz straszliwie uciskał, prześladował i mordował chrześcjan jeszcze przed krwawym edyktem Dioklecjana. Teraz przybył na dwór teścia, aby go nakłonić do ogólnego prześladowania i wytępienia wyznawców religji Chrystusa.

Odzież na nim niczem się nie odznaczała. Dawny niewolnik i pastuch dziwne miał upodobanie nieokrywać, o ile możności, swego ciała. Nie nosił więc wierschniej odzieży, tylko tunikę samą, sięgającą ledwo kolan i okrywającą mało co ramiona. (C. d. n.)

Powieść polska w niebezpieczeństwie.

Literacka i artystyczna twórczość polska, której naród niewątpliwie najbardziej zawdzięcza ciągłość i utrzymanie niepodległości duchowej w najcięższych nawet czasach długiej niewoli, jest poważnie zagrożona. Wzmożenie się czytelnictwa, jakie znajduje wyraz w dobie obecnej, przedewszystkiem w formie niebywałego rozkwitu — może nawet słowo „inflacja“ byłoby tu stosowniejsze — prasy perjodycznej, w zakresie książki ujawnia się we wzmożonej znacznie, w porównaniu z okresem przedwojennym, cyfrze ukazujących się corocznie wydawnictw i nieskończenie wielkiej liczbie coraz to nowych często jednodniowych „wydawców“ prywatnych.

Przygniatającą większość produkcji stanowią w zakresie literatury pięknej przekłady. Drukuje się w wielu wypadkach zagranicą, dla taniości i długiego kredytu, bez wyboru wszystko, co piśmiennictwa obce produkują: pisarzy największych, średnich i zupełnie bezwartościowych, ale sensacyjnych. Drukuje się je w przekładach rzadko dobrych, w olbrzymiej większości nawołujących o pomstę do nieba, zaśmiecających język polski i wyrządzających krzywdę autorom oryginałów, lecz największą społeczeństwu czytelniczemu. Drukuje się w najrozmaitszych formatach, najrozmaitszemi czcionkami, w drukarniach, niekiedy zupełnie do takiego druku nieprzystosowanych, obrzydliwie, niekulturalnie. Drukuje się w wydaniach najpopularniejszych, obliczonych na nabywców niezamożnych i w wydaniach niemal luksusowych. Niskie, przeważnie głodowe honorarja, płacone za te przekłady, demoralizują tłumaczy, zmuszając ich do pośpiesznej i tandetnej pracy. Zarobku zaś potrzebują, aby żyć.

Masa przekładów, kolportowana sprężyście po wszystkich zakątkach kraju — tańsza produkcja bowiem daje łatwiejszą możność kolportażu — zalewa księgarnie, bibljoteki, czytelnie, domy prywatne i spycha na daleki plan twórczość rodzimą. Przeżywany zaś kryzys gospodarczy jeszcze sytuację pogarsza. Obroty książką, traktowaną u nas powszechnie jako przedmiot zbytku, maleją. Odczuwają położenie to w sposób katastrofalny szczególnie pisarze i artyści polscy. Społeczeństwo, przygniecione ciężarem trosk różnorodnych, nie zdaje sobie sprawy, że utrzymanie „budowniczych kultury narodowej“, uczonych twórców literackich czy artystycznych, jak się trafnie wyraził znakomity krytyk, Jan Lorentowicz, nie jest zbytkiem, że jest ono potrzebą wymagającą największej troskliwości w dojrzałem społeczeństwie.

Że zaś i szkoła polska, która łoży wielkie sumy na wychowanie fizyczne, a jednocześnie zupełnie skasowała budżety na bibljoteki szkolne, nie wychowuje, jak dowodzą fakty, kadr przyszłych czytelników o wyższym poziomie kultury i zainteresowań twórczością ojczystą, los tej twórczości będzie przesądzony, jeśli się stosunki nie zmienią.

Powodując się troską o sposób rozwiązania powyższego zagadnienia, z inicjatywy Zrzeszenia Beletrystów Polskich przedstawiciele czterech społecznych stowarzyszeń literackich i dziennikarskich wespół z dwoma związkami księgarskiemi podjęli myśl urządzenia w księgarniach, prasie i radjach propagandowego Tygodnia Powieści Polskiej w dniach 28 listopada do 8 grudnia pod hasłem „Polska powieść — to polski autor, polski papier i polski druk“. Ma on przemówić do umysłu tych, co nie uświadamiają sobie grozy dzisiejszej sytuacji i konieczności systematycznego popierania ze strony społeczeństwa twórczości rodzimej.

Ewentualne zmiany w samorządach po grudniowym spisie ludności.

Mający się odbyć w grudniu spis ludności pociągnie za sobą szereg zmian w życiu naszych miast i miasteczek. Trzeba zgóry zaznaczyć, że będą to zmiany korzystne. Nasze władze miejskie, a nawet gminne mogą uzyskać większe, niż dotychczas, prawa, obywatelom zaś mogą przypaść w udziale szersze świadczenia i opieka ze strony samorządu. Wynika to stąd, że wiele spraw z zakresu organizacji i obowiązków samorządu jest ustawowo uzależnione od liczby ludności danej jednostki komunalnej.

W b. zaborze rosyjskim miasta, w których spis grudniowy wykaże, iż ludność ich wzrosła ponad 25.090, wyłączone będą z powiatowych związków komunalnych i podniesione do godności samodzielnych powiatów miejskich.

Dla miast poniżej 25.000 mieszkańców następstwem spisu może być zwiększenie liczebności ich reprezentacji do sejmiku. Pamiętać bowiem należy, że gminy miejskie wybierają do sejmiku od 2 do 5 delegatów, zależnie od liczby mieszkańców. Decyduje tu przekroczenie liczb ludności 10 tysięcy, 15 tysięcy i 20 tysięcy. W podobny sposób normowana jest w miastach liczba członków rad miejskich.

Dom, w którym mieszkał Kościuszko w Solurze, ma być zburzony.

Dom w Solurze, w którym Tadeusz Kościuszko spędził ostatnie lata życia i umarł, został w tych dniach sprzedany fabryce czekolady Villarsa i ma być zburzony, robiąc miejsce przyszłemu magazynowi fabryki. W sprawie tej interwenjowało nasze poselstwo u rządu szwajcarskiego.

Przed rozpoczęciem się ślizgawki.

Zbliża się zima, a z nią niebezpieczeństwo załamania na lodzie. Przed rozpoczęciem się sezonu łyżwiarskiego podajemy poniżej kilka wskazówek, jak ratować siebie i innych w razie załamania się lodu.

Człowiek, który załamał się na słabym lodzie, uchronić może się przed utonięciem, wysuwając oba ramiona jak najdalej na powierzchnię lodu. Wtedy zanurzy się wprawdzie aż po łopatki w wodzie, lecz głową utrzyma się na powierzchni. Jeżeli pomoc doraźna nie nadchodzi i nieszczęśliwy ratować musi się sam, jest zwykłe wychodzenie i wydobywanie się z przerębli niecelowe i niebezpieczne, gdyż brzegi lodu stale będą się załamywały. Lepiej jest ułożyć się na wznak na krawędzi przerębli i energicznem uderzeniem obcasu o przeciwległy brzeg przerębli wysunąć się na powierzchnię lodu, a następnie w pozycji leżącej przyczołgać się na bezpieczniejsze miejsce. Drugi sposób polega na wysunięciu ramion z wody i rozłożeniu ich szeroko na powierzchni lodu. Następnie należy przynajmniej jedną nogę wysunąć z wody, szczyt stopy oprzeć o brzeg przerębli i wykulnąć się w bok na lód.

Niosąc załamanemu pomoc trzeba kierować się wielką rozwagą. Posługiwać można się długiemi przedmiotami (deską, drabiną, tyczką, wiosłem itp.) które najlepiej w leżącej pozycji, ostrożnie podsuwać należy w stronę przerębli. Jeżeli odległość przerębli od brzegu jest znaczna, a pod ręką znajdujemy przynajmniej dwie deski lub drabiny, może ratujący na jednej się ułożyć, a drugą wysuwać przed siebie, następnie na wysuniętą się ułożyć, a wolną wysunąć naprzód itd. aż do przerębli. Celowy jest również kloc drewniany na sznurze; kloc podrzucać można tonącemu.

Gdy środków powyższych osiągnąć nie możemy, zaleca się ostrożnie podejść, a w obrębie przerębli należy się ułożyć i nieszczęśliwemu podać rękę albo laskę lub kij. Jeżeli ratujący sam się załamie, stanowi laska cenną pomoc, gdyż ułożyć można ją w poprzek przerębli i posługiwać się nią przy ratowaniu samego siebie.

Zamknięcie granic Rzeszy dla polskich robotników sezonowych w r. 1932.

Już od szeregu lat prowadzą pewne koła niemieckie gwałtowną kampanję przeciwko sprowadzaniu przez właścicieli ziemskich-Niemców polskich robotników sezonowych. Akcja ta została w ostatnim czasie uwieńczona pomyślnemi wynikami, osiągając m. in. wydanie przez rząd Rzeszy rozporządzenia o niesprowadzaniu robotników sezonowych z Polski na r. 1932. „Rundschau" — organ niemieckich chrześcijańskich robotników rolnych, podkreśla przy tej sposobności okoliczność, że władze niemieckie dopiero po tak długim namyśle załatwiły rzecz pozytywnie i że chyba tylko nadzwyczaj ciężka sytuacja na niemieckim rynku pracy mogła przyspieszyć tę decyzję. W ciekawe komentarze zaopatruje to zarządzenie rządu niemieckiego nacjonalistyczny „Der Jungdeutsche", zwracając uwagę na zaszłą w ostatnim czasie rewolucję pojęć w odniesieniu do zagadnienia, czy robotnik rolny niemiecki może zastąpić z powodzeniem robotnika polskiego. Pismo podkreśla, że małe potrzeby socjalne u robotników polskich miały wpływ decydujący na pogląd o niezdatności do pracy rolnej robotnika niemieckiego. „Robotnik polski — czytamy — był tańszy, niż niemiecki, stawiał mniejsze wymagania w odniesieniu do sprawy mieszkania i wyżywienia... niż robotnik niemiecki, stojący na wyższym poziomie kulturalnym". „Der Jungdeutsche" powołuje się tu na pracę dr. Wernera Radetzkiego, wydaną w r. 1930, a wykazującą „na zasadzie gruntownych badań" wyższość pod względem postulowanych kwalifikacyj robotnika niemieckiego. Poza próbą dr. Radetzkiego notuje „Der Jungdeutsche" eksperyment, jaki poczyniły niemieckie urzędy pracy na terenach wschodnich Rzeszy, a jaki miał potwierdzić słuszność twierdzeń dr. Radetzkiego. W r. br. np. zbiory ziemniaków na terenie Prus Wschodnich dokonano przy użyciu wyłącznie robotnika niemieckiego, podczas gdy w roku minionym zajętych było tą pracą przeszło 5 tys. polskich robotników sezonowych. Pozatem doświadczenia, poczynione z bezrobotnymi w miastach gdzieindziej jeszcze przy pracy rolnej dały rzekomo b. dobre rezultaty. Podobna inicjatywa zastąpienia robotników polskich materjałem roboczym niemieckim powstała również na Rugji oraz na innych terenach rolniczych. „Jest rzeczą pocieszającą — kończy „Der Jungdeutsche", — że nareszcie rząd Rzeszy poczynił ostateczne decyzje w kierunku całkowitego zamknięcia granic i że w ten sposób skończył się ten tak smutny okres polskiego robotnika sezonowego".

Inne zdanie o tej sprawie wypowiada (również nacjonalistyczna) „Deutsche Allgemeine Zeitung", w której wystąpiono w obronie właścicieli ziemskich, sprowadzających polskiego robotnika i podano cały szereg przyczyn, dla jakich właściciele ci nie mają wielkiej ochoty do angażowania do prac rolnych niemieckiego robotnika. Autor artykułu zwraca tu uwagę na stan rzeczy, jaki w tej dziedzinie zaistniał w r. 1919, kiedy nie było jeszcze w Niemczech polskiego robotnika sezonowego. Wtedy to pokazało się, że mieszkaniec miasta najzupełniej się nie nadaje do pracy rolnej, że nie wykazywał on chęci do wykonywania kardynalnych prac rolnych i że stanowił on materjał, wielce podatny pod agitację wywrotową. Jeśli dojdzie do tego okoliczność, że płace stać będą dzisiaj niżej przyjętej taryfy, to dopełni się temsamem istotny obraz tego tak drażliwego z wielu innych jeszcze względów zagadnienia, bo napewno na niższą taryfę ściągani z miasta robotnicy się nie zgodzą. Autor jest wreszcie zdania, że sprawa bezrobotnych miejskich wyglądałaby zupełnie inaczej, gdyby tych bezrobotnych skierowane na majątki państwowe.

Jak więc widzimy, stanowiska na przedstawione zagadnienie polskiego robotnika sezonowego w Niemczech wykazują dużą rozpiętość w samym obozie nacjonalistów niemieckich. W ostatnim z przytoczonych wyżej przykładów najzupełniej wyraźnie autor stawia rzecz... niedomówieniem. Kwintesencja bowiem jego wywodów streszcza się mniejwięcej do następującego stwierdzenia: władze niemieckie dobrze zrobią, jeśli zgodzą się na status quo, a zagadnienie bezrobocia po miastach rozwiążą poprzez skierowanie fali bezrobotnych miejskich na majątki państwowe, w żadnym jednak wypadku nie kierując jej na majątki prywatne.

Nie wchodząc w meritum zagadnienia, które dla nas Polaków posiada szereg stron bolesnych przy pewnych walorach pozytywnych, zwracamy tu tylko uwagę na systematyczność i skuteczność akcji niemieckiej, która poprzez niezmordowaną propagandę doszła do rezultatów przez siebie oczekiwanych, a wyrażonych ostatnio w formie wydanego przez władze niemieckie zakazu przekraczania granicy dla wykonania pracy na roli przez polskiego robotnika sezonowego.

Radjo w pociągach polskich.

Z dniem 1 grudnia rb. uruchomiona została w pociągach popołudniowych, kursujących między Warszawą a Poznaniem odbiorcza instalacja radjowa.

Będzie to piąta, z kolei linja, posiadająca radjo. Obecnie urządzenia radjowe posiadają pociągi kursujące do Łodzi, Krakowa, Gdyni i Lwowa.

Polska jest pierwszym krajem, który wprowadził stałe audycje radjowe dla pasażerów kolejowych.

Duchowieństwo śląskie w obronie robotników przed redukcją.

Na zjeździe dekanalnym w Wielkich Hajdukach, zebrane duchowieństwo powzięło uchwałę, dającą wyraz zaniepokojeniu z powodu wiadomości o dalszych redukcjach robotników i urzędników w przemyśle śląskim i zwracającą się do czynników miarodajnych, aby nie pozbawiać robotników pracy, a tem samem nie spychać ich w nędzę. Uchwała przypomina odnośne ustępy z encykliki Ojca św. „Quadragesimo anno", gdzie Ojciec św. mówi o pracy i godziwej zapłacie za nią.

Modły o odwrócenie niebezpieczeństwa nowej ustawy małżeńskiej.

J. E. Książe Metropolita Krakowski Adam Stefan Sapieha zarządził, by w diecezji krakowskiej po każdej Mszy św., kapłani odmawiali z ludem „Pod Twoją obronę" w intencji odwrócenia niebezpieczeństw, grożących rodzinie katolickiej ze strony projektowanej ustawy małżeńskiej.

6-dniowy tydzień pracy w Sowietach.

Rząd sowiecki wprowadził od 1 grudnia 6-dniowy tydzień pracy zamiast dotychczasowej 5-dniówki; dni wypoczynku wyznaczono na 6, 18, 24 i 30 każdego miesiąca.

Pięciodniowy tydzień pracy jako przeciwstawienie do 6 dniowego nie ostał się długo. Sowiety wróciły z powrotem do istniejącego prawie w całym świecie tygodnia pracy, aczkolwiek w nieco odmiennej formie.

Rząd kantonu szwajcarskiego usuwa ze swych granic osoby, obrażające religję.

W Chaux-de Fonds w kantonie Neuchatel w Szwajcarji, znany wolnomyśliciel i sekretarz francuskiej „wolnej myśli", Andrzej Roulot, miał odczyt szczególnie obelżywy pod adresem religji. Wywołało to tak wielkie oburzenie wśród obecnych, że władze kantonalne usunęły niefortunnego prelegenta z granic swego terytorjum. Stowarzyszenie wolnomyślicieli wystąpiło z protestem, rząd jednak związkowy decyzję swą zatwierdził, wskutek czego dalsze odczyty musiały być odwołane.

Na kolei żelaznej. Ajent od ubezpieczeń: — Może się pan łaskawy ubezpieczy?

Podróżny: — Nie głupim! Przeszłym razem ubezpieczyłem się, lecz nie było żadnego wypadku. Tylko próżny wydatek!

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 4 grudnia 1931 r.

Kalendarzyk. 4 grudnia, Piątek, Barbary.
5 grudnia, Sobota, Sabby.
6 grudnia, Niedziela, 2 Adw. Mikołaja.
Wschód słońca g. 7 — 25 m. Zachód słońca g. 15 — 27 m
Wschód księżyca g. 11 — 11 m. Zachód księżyca g. 18 — 40 m

Jaka będzie pogoda w grudniu?

Astrometeorolog p. Prengel z Bydgoszczy podaje nast. prognozę na grudzień:

W pierwszej dekadzie będzie ogółem dość pogodnie. Wzrost zachmurzenia i skłonność do opadów na początku i końcu. W połowie dekady spadek temperatury aż do umiarkowanych mrozów. Łagodnie w końcu dekady.

Druga dekada nosi więcej charakter zmienny lub chmurny. Ogółem wietrzno, na początku burzliwie, szczególnie w okolicach nadmorskich. Przelotne opady, przeważnie śnieg. Miejscami zadymki. Na południu i wschodzie ogółem pogodniej i mroźniej, mglisto. W trzeciej dekadzie będzie zmiennie lub chmurno na początku i końcu dekady.

Rekolekcje Sodalicji Ziemianek Pom.

odbędą się w Pelplinie, w kaplicy klasztornej od 5 do 8 grudnia. Początek o godz. 11 przed poł. Rekolekcje zakończą się 8 grudnia nabożeństwem, wspólną Komunją św. i przyjęciem nowych Sodalisek. Następnie Walne Zebranie Sodalicji, sprawozdanie sekretarki, skarbniczki, przewodniczących sekcyj i wybór nowego zarządu.

Udział w rekolekcjach jest obowiązkiem dla Dzieci Marji i aspirantek, lecz uprasza się panie ziemianki, które nie należą do Sodalicji, aby korzystały z rekolekcyj. Porządek dni rekol. znajdować się będzie na drzwiach kaplicy.

Marja Piotrowska, sekr. Sodal.

Z miasta i powiatu

Dalsze aresztowania podpalaczy w naszym powiecie.

Ujęcie niebezpiecznego masowego podpalacza. — Wykrycie zbrodni podpalenia z przed 5 laty.

Nowemiasto. W tych dniach przebywała na terenie naszego powiatu komisja śledcza, złożona m. in. z nacz. Pom. urzędu śledczego p. podinsp. Mittlenera i dyr. Pom. Stow. Ubezp. z Torunia, p. Chwastka, którzy z kom. Policji Państw. pow. lubawskiego, p. podkom. Skalskim, objeżdżali najbardziej dotknięte pożarami ośrodki naszego powiatu, żywo interesując się na miejscu wypadkami dochodzeń, pozatem odbyli w tej sprawie konferencję z pp. Naczelnikami Sądów Grodzkich w Nowemmieście i Lubawie.

W rezultacie pobytu wspomnianej komisji śledczej doszło obecnie po mozolnych i drobiazgowo przeprowadzonych dochodzeniach do aresztowania niebezpiecznego podpalacza Feliksa Makowskiego z Chrośla, z zawodu cieśli, który pod wpływem alkoholu dokonał szeregu podpaleń budynków mieszkalnych. Jemu to przypisują puszczenie z dymem w różnych odstępach czasu budynków Wrzesińskiego, Kowalskiego, Kuczmarskiej i Tredera z Chrośla, Felskiego i Kleszczyńskiego z Nowegodworu oraz stodoły plebanki w Nowemmieście, dzierżawionej przez p. Okonka. Jak fama głosi, to Makowski rzekomo dlatego podpalał budynki, ażeby sobie i innym cieślom uzyskać w obecnych ciężkich czasach pracę. Zaznaczyć należy, że podpaleniu uległy li tylko te stare budynki, o których M. wiedział, że są ubezpieczone dostatecznie wysoko. W sprawie tej władze policyjne prowadzą jeszcze dalsze energiczne dochodzenia. Pozatem zostali aresztowani: Dmochewicz Józef, rolnik z Mroczenka za zbrodnicze podpalenie 6. 8. rb. swego domu mieszkalnego z chęci zysku asekuracyjnego oraz Czapliński Antoni (ojciec) z Omula i syn Bernard z Zielkowa, którzy przed 5 laty dopuścili się zbrodniczego podpalenia wysoko ubezpieczonych 2 stogów ze zbożem, a którym dopiero teraz zdołano winę udowodnić i oddać ich w ręce władz sprawiedliwości. Wobec wszystkich wymienionych władze sądowe zastosowały jako środek zapobiegawczy bezwzględne osadzenie w więzieniu śledczem. Przypuszczać należy, że z kilkudziesięciu ponownie przeprowadzonych spraw pożarowych jeszcze niejedna zostanie wykryta a winni oddani zostaną w ręce sprawiedliwości.

Urząd stanu cywilnego w Nowemmieście za czas od 1—30 listopada rb.

Urodzenia: rob. Bron. Jarzynka (c.) (30. 10), rob. Ant Kruszyński (s.) (3), rob. Fr. Iwankowski (s.) (6), kupiec Roman Ługiewicz (s.) (31 10), podkom. Pol. Państw. Tad. Skalski (c.) (2), właśc. mleczarni Fr. Krasiński (c.) (4), Klara Kroplewska (niezamężna) (s.) (12), kowal Michał Czarnotta (s.) (11), murarz Jan Fauslau (s.) (15), sekr. Insp. Szk. Czesław Jędrzejewski (s.) (21), egz. miejski Ant. Śliwiński (c.) (23), rob. kol. Józef Żurawski (s.) (29).

Zgony: Benon Bron. Kiszelewski (6 i pół lat) (5), Stanisław Kroplewski (1 tydz.) (19), Anna Kerner (77 lat) (23), Janina Lendzion (22) (26).

Zamiast wieńca

na trumnę kochanej swej koleżanki i pilnej uczenicy śp. Jadwigi Leissówny złożyła klasa III B szkoły powsz. w Lubawie 10 zł na odbudowę wieży kościelnej.

Święty Mikołaj.

Lubawa. Dn. 5 i 6 bm. o godz. 5 tej po poł. urządza na sali p. Kowalskiego działka szkoły Powsz. przedstawienie p. t. „Święty Mikołaj", połączone z rozdzielaniem podarków. Dla dzieci klasy 1 2 3 4 odbędzie się przedstawienie w sobotę o godz. 5-tej, w niedzielę zaś dla gości i dzieci klasy 5-6-7-mej. Paczki z podarkami: podać dokładny adres: imię, nazwisko i klasę wzgl. numer domu i ulicę: należy składać w kancelarji Szkoły Powsz. 4 i 5 bm. między godz. 2,30 a 4,30. Opłata za paczkę dla dzieci szkolnych wynosi 10 gr., dla gości 20 gr.

Ceny biletów: rezerwowe 1,50 zł, I. 1,00 zł, II. 75 gr, III. 50 gr. Wstęp na salę dla gości 30 gr., dla dziatwy Szkoły Powsz. 10 gr.

Dochód z przedstawienia przeznacza się na pomoce naukowe dla biednych dzieci. O poparcie prosi Grono nauczycielskie.

Komedje licytacyjne.

Lubawa. Do jakiego absurdu dochodzą dziś licytacje, niech posłuży poniższy fakt. Jeden z tut. obywateli zalegał Izbie Skarbowej i Magistratowi łączną kwotę 500 zł. Ponieważ dom i inne ruchomości przepisane są na żonę wzgl. dzieci, jak to dziś zwykle się praktykuje, aby wykręcić się od płacenia różnych zaległości, zafantowano samochód, służący właścicielowi za dorożkę. Właśnie w dzień targowy zaprzęgnięto konia i wyciągnięto samochód na rynek, gdzie miał być sprzedany w drodze licytacji. Utworzyło się zbiegowisko wieśniaków na widok zaprzężonego do samochodu konia. P.P. egzekutorzy, podali sumę 10,000 zł jako szacunkową wartość. Naturalnie, że nikt z obecnych takiej sumy nie zaofiarował. Pewien wieśniak, sprzedawszy wieprzki, podał 150 zł a drugi 500 zł. Trzeba dodać, iż wartość samochód nie dochodzi 5 tys.zł. Stwierdziwszy, że nie ma nikogo z licytantów, chętnych do nabycia, kazano samochód zatoczyć z powrotem do garażu. Po co więc ta komedja licytacyjna? Właściciel chce za samochód 5 tys., a na licytacji żąda się 10 tys. Jestto tylko niepotrzebne obciążanie dłużnika nowemi kosztami.

TELEGRAM!!!

Do Drużyny Harcerskiej przy Państw. Gimnazjum w Nowemmieście.

Donoszę Wam, Kochani Chłopacy, iż na Wasze miłe zaproszenie zawitam wieczorem dnia 6 bm. do Nowegomiasta, by rozdać podarki dzieciom, no i... dorosłym. Prowadzę tu w niebie wykaz „dzieci", z którego wynika, że w Waszym Zacnym Grodzie jest spora liczba takich zasłużonych i że mimo ciężkich czasów trzeba będzie wziąć z niebieskiej stajni kilka par koni. Chciałbym teraz wyjątkowo obdarzyć i dzieci niegrzeczne w tej myśli, że podarunek wpływa na poprawę ich zachowania się (specjalnie czynię to dla Was, Nowomieszczanie).

Proszę zatem, aby wszyscy, zarówno grzeczni, jak i niegrzeczni w dniu 6 bm. w godzinach od 5 ej wzwyż przygotowali się na przybycie Moje i Mojej Asysty. Św. Mikołaj.

Niebo, dnia 28. XI. Roku Pańskiego 1931.

Uwaga! Nawiązując do powyższego telegramu, Drużyna nasza (jak widać z powyższego bardzo dobrze w sferach niebieskich zapisana) komunikuje, iż paczki z podarkami wszelkiego rodzaju przyjmowane będą w Izbie Harcerskiej w Gimnazjum w dniach 3, 4, i 5 grudnia rb. od godz. 3—5.

Prosimy tylko o dokładne podanie adresu. Sądzimy, iż w dniach tych podążą całe kolejki osób z paczkami i że drzwi Izby Drużyny nie będą się zamykały.

Opłatę „pocztową" w 50 groszy uiszczać należy przy nadawaniu paczki.

Gwarantujemy za grzeczną i fachowo przygotowaną obsługę pocztową.

Z szacunkiem
I. Drużyna Harcerska im. ks. J. Poniatowskiego

Stanowczo za dużo żebraniny.

Lubawa. W ostatnich dniach kwestowali przez 3 dni na ulicach miasta 2 panowie. Kwesta była przeznaczona na sieroty po poległych obrońcach Ojczyzny, przyczem kwestarze mieli pozwolenie p. Wojewody oraz Magistratu. Wszystko więc w porządku, a i cel wzniosły, lecz zdziwienie ogarnia człowieka, dlaczego ta kwesta w obecnych ciężkich czasach? Czyż państwo, za które dali swe życie, nie powinno zabezpieczyć bytu rodzinom poległych? Są pieniądze na cele, nie mające nic wspólnego z dobrem państwa, winny być i dla sierot. Z drugiej strony obcy kwestarze wywierają niezbyt budujące wrażenie. W dzisiejszych czasach społeczeństwo pomorskie, a w szczególności tut. jest do poczynań t. zw. „radosnej twórczości" niezbyt optymistycznie nastrojone. Dlatego też owi kwestarze byli niezbyt mile widziani, a nawet spotykali się z wymówkami. Jeżeli zamierzano urządzić kwestę, to trzeba było ją powierzyć inwalidom a nie byłoby tych nieprzyjemności i uprzedzeń. Społeczeństwo, nękane różnemi kwestami, do czego dochodzą „muzycy" i różni „wędrowcy", zaczyna się bronić przeciw tej pladze żebraniny. Mamy własnych biednych, niech więc inne miasta też o swoich dbają!

Rezolucja przeciwko wystąpieniu sen. Boraha.

Lipinki. Nauczycielstwo szkół powszechnych rejonu Lipinki, zebrane w dniu 28 listopada rb. na konferencji rejonowej w Łąkorzu, pow. lubawskiego, oburzone niesłychanemi wystąpieniami czysto germanofilskiemi sen. amerykańskiego Boraha, zdążającemi do naruszenia granic Państwa Polskiego, ustalonych traktatem wersalskim, zakłada jak najenergiczniejszy protest przeciwko tym niecnym zakusom.

Z ubolewaniem stwierdzamy, że obywatel i senator narodu amerykańskiego, o którego wolność walczyli najlepsi synowie Polski pod wodzą Tadeusza Kościuszki, Kazimierza Pułaskiego w tak brutalny i podły sposób usiłuje zerwać wiekową przyjaźń łączącą oba narody, nie mając co do tego dokładnej orjentacji i pojęcia w sprawach Polski.

Stwierdzamy kategorycznie, iż Pomorze jest ziemią czysto i rdzennie polską od niepamiętnych czasów, wobec czego mowy być nie może o jakichś „korytarzach", a tembardziej naruszaniu raz ustalonych granic.

Pomni krzywd, jakich Pomorze doznało w długoletniej niewoli, nie pozwolimy nigdy na ponowne zakucie nas w kajdany przez naszego odwiecznego wroga.

Jesteśmy zdecydowani w razie konieczności bronić do ostatniej kropli krwi praw naszych do odwiecznie polskiej pomorskiej ziemi i ani piędzi nie odstąpimy jej dobrowolnie.

Nauczycielstwo rejonu konferencyjnego Lipinki-Pom.

Z Pomorza.

Pisma żydowskie, zatruwające nam duszę — odrazu rzucić w kąt!

Lidzbark. Jakby na przekór przestrodze z naszej strony z dnia 28. 11. bm. Nr. 139 pod tytułem: „Baczność przed zatruwaniem ducha przez żydowską prasę" nadal nasza młodzież czyta te ohydne pisma, tłumacząc to tem, że musi dokończyć rozpoczęte w tem piśmie powieści i rubryki. Oczywiście jestto karygodne tłumaczenie się, bo to, co złe i szkodliwe, należy odrazu usunąć. Jeżeli coś cuchnie lub zatruwa powietrze, to już ze względów higjenicznych, należy je odrzucać jak najdalej. Jeżeli takie pisemka szerzą zarazę moralną, szkodliwą i zabójczą dla duszy młodzieży, to odrazu należy je porzucić — nie kalać niemi ni rąk brudnych ani lub umysłu czytaniem ich. Chodzi tu przedewszystkiem o pismo żydowskie „Ostatnie Wiadomości".

Śmiertelny wypadek na jeziorze.

Chełmża. Ub. niedzieli pobiegło na lód 3 chłopców. Nieszczęśliwy wypadek chciał, że pod nogami 8 letn. Edwina Nadarzyńskiego załamał się lód — a widząc to jego koledzy uciekli, pozostawiając nieszczęśliwego własnemu losowi. Chłopiec, walcząc z coraz bardziej załamującą się warstwą lodu, wreszcie utonął.

Wkrótce przystąpiono do akcji ratunkowej i po kilkuminutowem poszukiwaniu wydobyto już tylko martwe zwłoki chłopca. Zastosowane środki przywrócenia chłopca do życia były bezskuteczne.

Oby ten nieszczęśliwy wypadek stał się przestrogą dla rodziców, którzy „pozwalają" dzieciom swoim chodzić „samopas".

Wszechpolska Wystawa drobiu, gołębi i królików w Toruniu.

Toruń. Wystawa powyższa, która się odbędzie od 5 do 8 grudnia rb. (włącznie) w Toruniu w hali wystawowej w parku obok Cegielni przy ul. Bydgoskiej, zapowiada się bardzo dobrze. Zgłoszono pokaźną ilość drobiu, gołębi i królików z wszystkich województw Rzplitej Polskiej, jak również wylęgarki (zagraniczne i krajowe), wzory kurników i inne rozmaite przyrządy i urządzenia, potrzebne w nowoczesnie prowadzonej hodowli oraz wykresy, dane statystyczne itp.

Otwarcie Wystawy nastąpi 5 bm. o godz. 11 przed południem.

Bilet wstępu wynosi 1 zł, dla wycieczek zbiorowych zniżono bilet wstępu na 50 gr. Zwiedzający Wystawę korzystają z 50 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej do miejsca zamieszkania.

W niedzielę w godzinach południowych będą wygłoszone referaty o hodowli drobnego inwentarza oraz chorobach drobiu i ich zwalczaniu. Dokładny program będzie podany na terenie Wystawy.

Kradzież 400 zł łatwowiernemu gospodarzowi.

Kościerzyna. Na różne sposoby biorą się teraz złodziejaszkowie. Pewien gospodarz z Tuchlina poszedł do Kościerzyny na jarmark z zamiarem kupienia krowy, posiadając przy sobie kwotę 400 zł. W drodze przyłączyli się do niego dwaj niby handlarze, zaproponowali mu wskazać piękną krówkę, na co się gospodarz zgodził. Jeden z nich szedł kilka kroków naprzód, a drugi prowadził gospodarza. Nagle ten, który kroczył na czele, upuścił pieniądze, a drugi, idący obok gospodarza podniósł je zręcznie i schował do kieszeni. Po chwili przystąpił ów osobnik do gospodarza i rzekł: Zginęły mi pieniądze, przypuszczam, że jeden z was je podniósł, pokażcie wasze pieniądze, a zobaczę, czy czasem to nie moje". Gospodarz, nie przeczuwając niczego, wyjął pieniądze, które miał owinięte w gazecie i dał owemu nieznanemu do kontroli. Ten obejrzał, ale wnet je zawinął z powrotem w gazetę i oddał je gospodarzowi. Obaj w tej chwili zniknęli, a gospodarz powrócił na targ bydlęcy i tam kupił krowę. Ale przerażenie jego nie miało granic, gdy chciał za nią zapłacić, zauważył bowiem brak pieniędzy. Tak to bywa z naiwnymi. Podobny wypadek miał także miejsce w Sierakowicach.

Z dalszych stron Polski

Wyrok na morderców śp. ks. Robowskiego.

Sadki, pow. wyrzyski. Onegdaj przez Sąd Apelacyjny zatwierdzony został wyrok I instancji na morderców śp. ks. Robowskiego.

Obydwaj oskarżeni byli wiele razy karani za włamania i kradzieże. Feliks Ptak został uznany winnym morderstwa, dokonanego na osobie ks. dziekana Robowskiego w Sadkach oraz szeregu włamań (np. u ks. kanonika Łosińskiego w Sierakowicach) i Józef Stolz winien jest współnictwa wymienionych czynów.

Mocą tego wyroku skazano: Feliksa Ptaka na dożywotnie ciężkie więzienie i Józefa Stolza na 15 lat ciężkiego więzienia.

Tragiczna śmierć syna szamb. Czarlińskiego.

Poznań. Tragicznej śmierci uległ syn szambelana Adama Czarlińskiego z Zakrzewa, student Uniwersytetu pozn. i to skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią

A mianowicie w mieszkaniu tragicznie zmarłego w Poznaniu zebrało się grono kolegów, którym śp. Lucjan pokazywał nowonabyty browning. W czasie oglądania broni, rewolwer wystrzelił, a kula ugodziła śmiertelnie w pierś.

Pogrzeb tragicznie zmarłego odbył się w Papowie Toruńskiem, — gdzie znajduje się grobowiec rodziny Czarlińskich.

Kto więc jest przyczyną rozruchów na naszych uniwersytetach? — Zgon studenta, żyda, który wywołał zajścia na uniwersytetach.

Kraków. Dn. 26. bm. o godz. 3 nad ranem zmarł w Krakowie Henryk Goldman, lat 19, student pierwszego roku medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Śmierć jego poruszyła szeregi młodzieży akademickiej z tego powodu, że z jego nazwiskiem wiążą się początki burzliwych zajść na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Goldmanowi zarzucano, że znieważył czynnie jednego ze swych kolegów katolickich, co było jednym z powodów demonstracyj, które następnie przeniosły się na inne wyższe uczelnie w kraju.

Goldman tak się przejął temi wypadkami, że uległ ciężkiej chorobie serca, która też położyła kres jego życiu.

Na polecenie władz przeprowadzona została sekcja zwłok zmarłego. Zaznaczyć należy, że Goldman na skutek dochodzeń komisji dyscyplinarnej senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego ukarany został naganą rektorską.

3000 dolarów wygrała uboga przekupka.

Warszawa. W głównym urzędzie pożyczek państwowych odebrano już większą część wygranych w ostatniem ciągnieniu dolarówek. Jak się okazuje, główna wygrana 3000 dolarów przypadła w udziale ubogiej handlarce targowej, sprzedającej jarzyny, która na wiadomość o tem nie chciała wierzyć swemu szczęściu.

Jedna z wygranych 1000 dolarowych przypadła w udziale urzędniczce Banku Polskiego.

OD REDAKCJI

Panu F. w Omulu. Sprawa ta jest, niestety, zbyt skomplikowana, byśmy o niej mogli dać prawne wyjaśnienie. Tu już konieczne jest zasięgnięcie informacyj u adwokata.

Do Bratjana. Panu J. G. w Bratjanie. Prosimy przybyć do redakcji, to Panu sprawę tę załatwimy.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 5. bm. 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa. 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich". 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.50; 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20 „Radjokronika". 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.05 Program dla dzieci młodszych: „Baśń p. t. „Idzie św. Mikołaj". 19.15 Skrzynka rolnicza. 20.15 Koncert popularny. 21.55 Feljeton p. t. „Dzwony". 22.10 Koncert Szopenowski. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Niedziela, 6. bm. 10.15 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 12.15 Poranek Symfon. z Filharm. Warsz. 14.00 „Pogadanka o rolnictwie w Danji". 14.20 Utwory fortepianowe na 4 ręce Z. Noskowskiego. 14.40 „Troski rolnika o dzień jutrzejszy". 15.00 Muzyka. 15.55 Program dla młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie", b) „Pierwsi zdobywcy północy". 16.20, 16.55 Płyty gramofonowe. 16.40 „Gazy, bomby, a prawo". 17.15 „Skąd się bierze żelazo". 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 Koncert orkiestry P. R. 18.30 Koncert chóru Warsa. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.45 Audycja poświęcona twórczości Kazimierza Przerwy-Tetmajera. 20.15 Koncert popularny, wyk. ork. P. R. 21.55 Kwadrans literacki „Sruł z Lubartowa" A. Szymańskiego. 22.05 Recytal śpiewaczy. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek, 7 bm. 11.40 Przegląd Prasy Krajowej (PAT). 12.10, 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Prus jako organizator i wizjoner przyszłości". 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs element.) 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 Czy wiemy, co się dzieje w Rosji?" 17.35 Muzyka lekka. 19.15 „Bieżące wiadomości rolnicze". 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton muzyczny pt. „Muza mistrzów epoki romantycznej". 20.15 Feljeton p. t. „Historja flakonu perfum". 20.30 Koncert ze Lwowa z okazji 50-lecia Lw. Tow. Śpiew. „Lutnia Macierz". 22.30 Muzyka lekka i taneczna

Mordercy śp. Wacławskiego ujęci.

Wilno, 3. 12. W dniu wczorajszym aresztowani tu zostali 2 żydzi: **Lejba Załkind i Szmul Wolfin**, pozostający pod zarzutem dokonania morderstwa na osobie **śp. Stanisława Wacławskiego**, studenta Uniwersytetu im. Stanisława Batorego.

Do wykrycia zbrodniarzy przyczynił się jeden z akademików, członek Młodzieży Wszechpolskiej, który był przygodnym świadkiem mordu.

Załkind i Wolfin przekazani zostali do dyspozycji sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi, prowadzącemu dochodzenia.

Studenci żydowscy obrazili rektora w Wilnie.

Ks. rektor Falkowski wniósł skargę o obrazę. Otwarcie uniwersytetu.

Wilno. Wileński sąd okręgowy rozpatrywał sprawę głośnego zajścia w gabinecie b. rektora uniwersytetu wileńskiego, ks. prof. Falkowskiego. Do rektora ks. Falkowskiego zgłosili się w dn. 1 lipca rb. delegaci stowarzyszenia wzajemnej pomocy studentów żydów, w osobach prezesa mag. Orensteina i sekretarza związku Swidinga, w sprawie podziału funduszów w uczelniach. Zachowanie się delegacji żydowskiej było tego rodzaju, że rektor zmuszony był wyprosić za drzwi obu delegatów. Pociągnęło to za sobą szereg protestów. M. in. pismo protestacyjne wysłane zostało przez centralę żydowskich stowarzyszeń akademickich na ręce ministra oświaty oraz rektora uniwersytetu.

Treścią tego pisma uczuł się dotknięty rektor i sprawę skierował do sądu. Sąd grodzki skazał oskarżonych na zapłacenie grzywny w wysokości 50 zł. z zamianą na 2 tygodnie aresztu.

Oskarżeni zaapelowali do sądu okręgowego. Po naradzie sąd okręgowy zatwierdził wyrok pierwszej instancji w całej rozciągłości.

Wilno, 30. 11. W dniu dzisiejszym zostały wznowione wykłady na uniwersytecie Stefana Batorego.

Studenci Polacy zażądali od słuchaczy żydów, by we wszystkich salach zgrupowali się oni po lewej stronie. Żydzi zastosowali się do tego żądania jedynie w paru wypadkach co szło do incydentów, które natychmiast likwidowano. Poza tem dzień minął spokojnie.

Związek żydów dla współpracy z rządem.

Wychodzi w Tarnowie, woj. krakowskie, tygodnik sanacyjny „Hasło", które donosi, że w tem mieście z inicjatywy żydów powołano do życia „Związek Żydów dla Współpracy z Rządem". Zebrani — pisze „Hasło" — „po dłuższej dyskusji stwierdzili potrzebę założenia prorezimowej (popierającej rząd) organizacji żydowskiej, celem rozpowszechnienia wśród mas żydowskich — nękanych agitacją różnych opozycyjnych partyjników — nowego świata myśli i dążności z genjalnej podniety marsz. Piłsudskiego. Następnie uchwalono stworzenie tymczasowej organizacji p. t.: „Związek Żydów dla współpracy z Rządem" (Z. Ż. W. R.) (zanim ta sprawa zostanie definitywnie w szerokim zakresie załatwiona), który będzie miał na celu bezpartyjne informowanie żydów o toku życia politycznego w kraju, będzie rzecznikiem postulatów i bolączek żydowskich, a nadto będzie się starał o taką przebudowę społecznego i gospodarczego żydowskiego środowiska, jakiej interes mocarstwowej Polski i dobro jej obywateli wymaga.

Życzymy — oświadcza „Hasło" — nowej placówce ideowej szczęśliwego rozwoju".

Mamy wrażenie, że ta nowa podpora sanacyjna otworzy oczy społeczeństwu i stanie się nowym gwoździem do trumny sanacyjnej.

Dalsze umowy waloryzacyjne polsko-niemieckie.

W ciągu października i listopada rb. odbyły się w Berlinie i w Warszawie rokowania między przedstawicielami rządów polskiego i niemieckiego w sprawie wykonania układu waloryzacyjnego oraz w wielu sprawach natury finansowej.

Szereg ważnych spraw zostało ostatecznie załatwionych w protokóle, który w dniu 28 ubm. podpisali prof. dr. Sułkowski, jako pełnomocnik rządu polskiego oraz pos. Eckardt, jako pełnomocnik rządu niemieckiego.

Nieliczne pozostałe sprawy, które w układzie waloryzacyjnym zastrzeżone zostały do późniejszego uregulowania będą przedmiotem dalszych rokowań, które zostaną wznowione jeszcze przed końcem rb.

Orzeczenie sądu rozjemczego do spraw tranzytu polsko-niemieckiego.

Gdańsk. Sąd rozjemczy polsko-niemiecki do spraw tranzytu, pod przewodnictwem konsula generalnego Danji — Kocha, zakończył swe obrady.

Rozpatrywano dwie sprawy: jedną, przedłożoną przez rząd niemiecki, a drugą przez rząd polski.

Sąd rozjemczy wydał orzeczenie, które brzmi:

„Sąd rozjemczy uważa, czy jest rzeczą wątpliwą, że w obecnem stadjum obu procesów będzie można zadość uczynić wnioskom stron w całej rozciągłości lub nawet w większej części. Sąd rozjemczy uważa za bardzo pożądane, aby w tym stanie rzeczy strony doszły do porozumienia we wszystkich sprawach spornych w drodze rokowań bezpośrednich. W tym celu sąd rozjemczy wyznacza swego członka dyrektora departamentu Moskwa w charakterze przewodniczącego bezpośrednich rokowań ugodowych".

Przed nową podwyżką ceł w Niemczech.

Berlin. 1. 12. Rząd Rzeszy ogłosił we wtorek w południe dekret, dający mu możliwość przystosowania pewnych ceł do wahań na rynku światowym.

Dr. Schacht połamał żebra przy wypadku automobilowym.

Berlin. Były prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht uległ wypadkowi automobilowemu w drodze do Rostocku. Samochód z powodu ślizgawicy nagle zarzucił, wpadając całym pędem na drzewo. Automobil uległ poważnym uszkodzeniom. Z pośród pasażerów najcięższe obrażenia odniósł dr. Schacht, który stracił przytomność. Po nałożeniu opatrunku przewieziono go do szpitala w Wesen.

O godz. 6 wieczorem lekarze zbadali dr. Schachta i stwierdzili złamanie dwóch żeber, poza tem nie odniósł on żadnych obrażeń wewnętrznych. Dr. Schacht będzie jednak musiał odbyć dłuższą kurację w szpitalu. Jadący w samochodzie syn dr. Schachta i szofer doznali tylko lekkich obrażeń.

Władze wszczęły dochodzenie celem ustalenia przyczyny wypadku.

A jednak „krwawy dekret" hitlerowców nie był sfałszowany.

Monachjum. Afera hitlerowskiego dekretu, skonfiskowanego w Darmstadzie, jest nadal przedmiotem zainteresowania prawie wszystkich dzienników.

Prasa hitlerowska, a za nią inne pisma prawicowe, wobec beznadziejności przedstawienia skonfiskowanego dokumentu jako falsyfikatu, przedstawiają obecnie dra Schaeffera jako głównego winowajcę, który wskutek odkrycia pewnych faktów w przeszłości nie został wybrany na posła landtagu w Hesji i chcąc się zemścić, doniósł dyrekcji policji we Frankfurcie o dokumencie.

Według prasy prawicowej autor dokumentu, dr. Best, sporządzając go, wychodził z założenia, że w Hesji nastąpił przewrót komunistyczny, który należy zwalczać.

Śledztwo sądowe w sprawie zamachu stanu w Hesji.

Berlin. W wyniku dochodzeń w sprawie przygotowań wywrotowych partji narodowo-socjalistycznej w Hesji nadprokurator trybunału Rzeszy postawił wniosek o otwarcie sądowego śledztwa wstępnego przeciwko osobom, podejrzanym o przygotowanie zdrady stanu. Sędzią śledczym ma zostać prezydent trybunału Rzeszy, Zoeller.

Berlin. Urzędowe heskie biuro prasowe ogłasza komunikat, występując z energicznym protestem przeciwko próbie zbagatelizowania przygotowań hitlerowskich do puczu w Hesji. Wspominając o roli, jaką w przygotowaniach tych odegrał autor proklamacji hitlerowskiej asesor sądowy dr. Best, komunikat pisze:

Wyniki dotychczasowego śledztwa stwierdzają, że inkryminowany dokument nie był wyłącznym elaboratem dr. Besta, lecz owocem narad, w których udział brali wszyscy miarodajni przywódcy partji narodowo-socjalistycznej. W końcu komunikat stwierdza, że dr. Best cieszył się szczególnem zaufaniem centralnych instytucyj w Monachjum. Fakt ten zbija twierdzenie, jakoby naczelne władze partyjne nie miały nic wspólnego z ułożoną przez dr. Besta proklamacją.

Opozycja litewska zbojkotuje wybory Prezydenta Litwy.

Kowno. Opozycja nie weźmie udziału w wyborach prezydenta republiki litewskiej. Wybory odbędą się wyłącznie przy udziale grupy Tautininków. Być może, że do akcji wyborczej przyłączą się ludowcy.

Smetona wydał odezwę do narodu, rozplakatowaną w Kownie, w której wychwala swoje rządy od 1926 r. „podniesienie dobrobytu w Litwie", „spokój" wewnętrzny i t. d.

Ponieważ jeszcze niektóre zarządzenia rządu wymagają apelu do ludności, Smetona postanowił uzyskać aprobatę swoich czynności przez wystawienie swej kandydatury na prezydenta republiki.

Jak się okazuje, kontrkandydata Smetona mieć nie będzie.

Katastrofalny spadek funta i papierów angielskich.

Londyn. Kursy na giełdzie londyńskiej doznały katastrofalnego spadku. Wszystkie papiery państwowe i akcje przemysłowe angielskie znacznie spadły.

Funt obniżył się do 3,51 i pół dolara, tj. 90 franków. Wartość funta wynosi więc dzisiaj zaledwie 14 szylingów i 5 pensów.

W r. 1922 wartość funta spadła do 3,17 dolara, co stanowiło najniższy rekord funta. Od tygodnia funt stracił szylinga na wartości. Wśród publiczności zaczynają rosnąć obawy przed inflacją, aczkolwiek rząd zdecydowany jest przeciwdziałać inflacji jak najostrzej.

Cła angielskie od 4 grudnia.

Londyn. Ministerstwo handlu wydało rozporządzenie, podwyższające między innemi z dniem 4 grudnia cło na butelki szklane i dzbanki szklane, tkaniny, płótna domowe, jutę, świece, strzelby sportowe i wiatrówki, łyżki i widelce do użytku domowego, w wysokości 50 proc. wartości.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Narod. Org. Kobiet. W niedzielę, dnia 6 bm., o godz. 4 i pół po południ. w zwykłym lokalu odbędzie się szczególne zebranie uchwalające rezolucje potępiające bezbożny projekt prawa małżeńskiego. Referat wygłosi ks. prof. Dembieński pt. „Swiętość i nierozerwalność sakramentu małżeństwa". Członkinie i zwolenniczki wszystkich stanów zaprasza

Przewodnicząca.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 2. 12.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	27 25—
Pszenica	24 75—25.25
Jęczmień browarowy	26.50—28.00
Owies	24.25—25.75
Mąka żytnia	39.75—40.75
Mąka pszenna 65 proc.	37.50—39.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.